DZIENNIK ZACHODNI junior

Kurier Uczniowski

Gimnazjum 6
Tołstoja 1
43-100, Tychy

Numer 6 03/14

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR PROJEKTU GRUPA WYDAWNICZA polskapresse

PARTNER Fundacja Orange

Wiosna na wsi **Maciej Bodzioch**

**Oddajemy w Wasze ręce,
Drodzy Czytelniczy
kolejny numer naszej gazetki.**

W numerze:

- Pływanie - moje hobby
- Głos w debacie - "Czym jest wolność"
- Recenzja filmu "Kamienie na szaniec"
- Sprawozdanie z otwarcia Andromedy
- O wiośnie
- Wiosna w obiektywie
- O Wielkanocy
- Sprawozdanie z Wojewódzkiego Konkursu Antycznego
- Recenzja Kuriera
- Z życia szkoły
- Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich
- Życzenia

Wiosna na wsi **Maciej Bodzioch**

23 - 25 kwietnia 2014 uczniowie z klas trzecich przystąpią do kolejnych części egzaminu gimnazjalnego.

Cała szkoła mocno trzyma za Was, Trzecioklasiści, kciuki. Połamania pióra, pomyślnego zdania egzaminu i wspaniałych wyników. Powodzenia!

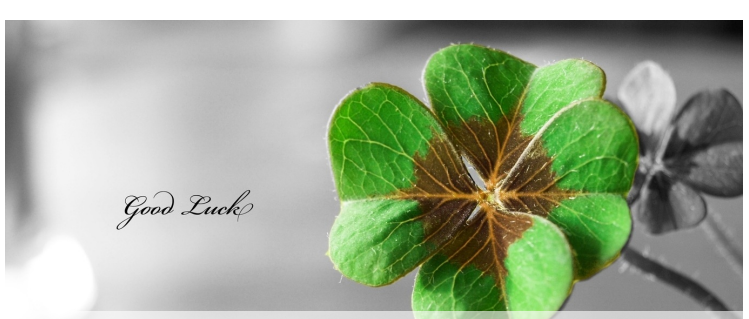

Powodzenia **http://trzeciagim.blogspot.com/**

PŁYWANIE – MOJE HOBBY…

Kiedy kilka lat temu dostałem zdjęcie z autografem pływaka Pawła Korzeniowskiego ani przez chwilę nie myślałem, że wkrótce ten sport stanie mi się tak bliski. Trochę w tym przypadku, ale ... po kolei.

Jakiś czas temu lekarz ortopeda stwierdził u mnie małe problemy z kręgosłupem. Jego zdaniem, na poprawę mojej postawy, mogłyby pomóc ćwiczenia oraz pływanie. Niezbyt mnie to na początku ucieszyło, bo wolałem pograć w piłkę czy pojeździć na rowerze, niż spędzać czas pod dachem basenu. Jednak za namową rodziców zacząłem chodzić na zajęcia z pływania. Moim nauczycielem został pan Dawid. Po kilku zajęciach na basenie rekreacyjnym zaczęły się zajęcia w części sportowej. Pamiętam, że przed pierwszym wejściem na tor miałem spore obawy.

Chodziło o głębokość: 3,8m w najgłębszym miejscu! Na szczęście pan Dawid szybko przekonał mnie, że powinienem skupić się na pływaniu, a nie na tym, ile wody jest pode mną.

I tak stopniowo, zacząłem pływać – na początku była to nauka. Teraz, kiedy poznałem już wszystkie podstawowe style pływania, jestem na etapie ich doskonalenia i poznawania tych trudniejszych. Pod okiem instruktora zacząłem zwracać uwagę na to, jak pracuję rękami i nogami w wodzie. Przekonałem się, że najszybciej wcale nie pływa ten, kto najszybciej macha rękami :-)

W pływaniu chodzi o to, by każdy nasz ruch ręką czy nogą był dokładny i przemyślany!

Wiem, że komuś może wydawać się nudne ciągłe powtarzanie tych samych ćwiczeń, ale ...

Pamiętam, że na początku miałem problemy z przepłynięciem jednej długości basenu (zdarzało mi się też "wypić" po drodze trochę wody). Teraz, bez problemu, potrafię przepłynąć kilka długości basenu, w różnych stylach i w dobrym czasie. I to daje mi dużą satysfakcję!

W tej chwili pracuję nad prawidłowymi nawrotami. Wbrew pozorom, to wcale nie jest takie proste.

Już samo zrobienie przewrotu w przód, w wodzie jest dużym wyzwaniem. A trzeba to jeszcze zrobić w odpowiedniej odległości: ani za blisko (bo można uderzyć w murek), ani za daleko (bo nie uda nam się odbić nogami od murka). Trzeba też pamiętać o oddychaniu przez nos (sprawdziłem osobiście – ustami w tym momencie nie warto oddychać) i ... jeszcze o paru innych rzeczach.

Oczywiście jak basen, to muszą być też skoki! I nie chodzi o tzw. "bombę", lecz o prawidłowy start do wyścigu. Początki nie były łatwe – większość pierwszych skoków robiłem na tzw. "dechę". Teraz jest o wiele lepiej, chociaż wiem, że muszę jeszcze kilka rzeczy poprawić.

Na szczęście mam do tego okazję na zajęciach z moim instruktorem.

Nie każdy może pływać jak Paweł Korzeniowski. Nie każdy może wygrywać w zawodach.

Każdy z nas może jednak znaleźć sport, który będzie mu sprawiał satysfakcję. Sport, w którym będzie chciał się doskonalić i być coraz lepszym – nie dla medali, ale tak po prostu, dla samego siebie.

Marcin P.

Plakat wykonany przez uczniów **K.W.**

Wystąpienie jednej z uczestniczek debtay pod hasłem: „Czym jest wolność”?

Czy jesteście w stanie odpowiedzieć sobie na pytanie: *czym jest wolność*? Jest to coś ważnego czy może nie? Co trzeba zrobić, żeby być wolnym?

Wolność to przede wszystkim stan ducha i myśli. Bo przecież jedynie nieograniczoną rzeczą w nas samych jest wyobraźnia i własny rozum. Tylko tam jesteśmy absolutnie wolni. Natomiast wolność absolutna w naszym codziennym życiu jest czymś abstrakcyjnym i nieosiągalnym. Wielu z nas za dobry przykład ograniczenia własnej wartości podałoby szkołę. Prawda? Dla jedynych jest to wolność, dla innych - niewola. Jako Polscy, młodzi obywatele mamy prawo do nauki. Ale wiadomo przecież, że nie wszyscy są z tego powodu szczególnie uszczęśliwieni. Chciejmy zauważyć, że szkoła - wbrew pozorom - wcale nie jest taka okropna. Bez niej czas wolny szybko stałby się dla nas ciężarem, a tak w tłoku uczniowskich spraw każda wyrwana chwila jest dla nas bardzo cenna. Dzięki nauce w przyszłości możemy zdobyć wykształcenie i znaleźć porządny zawód. Myślę, że osobom wykształconym jest dwa razy prościej poradzić sobie w codziennym życiu. Można by długo mówić na ten temat i wymieniać plusy i minusy, ale na chwilę obecną odłóżmy to na bok. Zwróćmy też uwagę na to, że nasze ograniczenie własnej wolności jest niczym w porównaniu do braku wolności ludzi i dzieci w krajach ogarniętych wojną. Każdego dnia muszą walczyć o przetrwanie, o swoje własne jedno, cenne życie, które w każdym momencie mogą stracić. Dlaczego na świecie toczy się tak wiele wojen? W historii Polski mieliśmy do czynienia z wieloma wydarzeniami, które są właśnie przykładem walki o wolność. Wolność zawsze była dla Polaków najwyższą wartością, dlatego w jej obronie poświęcali nawet swoje życie. Ona daje nam możliwość wyboru, za który musimy być odpowiedzialni. Mamy prawo być wolnymi *urodziliśmy się po to, by być wolni*. Niech wolność osobista człowieka kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność osobista drugiej osoby.

Wciąż wierzę, że znajdą się osoby umiejętnie pociągające za struny wolności, osoby o sercach odpornych, które nie zejdą na złą drogę. Jak mówi Tacyt: *Tylko głupcy nazywają samowolę wolnością*. Wolność jest dla mnie wszystkim, wszystkim co najważniejsze. A dla Ciebie?

Julia Frąckowiak

Recenzja filmu - „Kamienie na szaniec”, reż. Robert Gliński

Na samym początku przyznam się od razu, że książki Aleksandra Kamińskiego nie przeczytałam. Okazało się potem, że dostałam jedynkę z kartkówki, więc trzeba było ją poprawić. Czasu miałam mało, czytanie książek długo mi idzie, więc zdecydowałam się na szczegółowe streszczenie. Ocenę poprawiłam, mimo że niewiele, to dzięki temu spodobały mi się losy trzech chłopców z Szarych Szeregów.
Kiedy dowiedziałam się o dacie premiery byłam pewna, że musimy wybrać się na ekranizację tej poruszającej książki. Tak też się stało, mimo że nie wybrałam się z moją klasą, bo niestety zainteresowanie było małe, ale chwilowo przygarnęła mnie inna klasa, która postanowiła iść na ten film.
Po wyjściu z kina byłam rozdarta. Z jednej strony byłam bardzo poruszona wydarzeniami przedstawionymi na ekranie kinowym, film był bardzo dobrze dopracowany, aktorzy zagrali świetnie, zdarzały się elementy wzruszenia. Druga zaś strona mnie, krzyczała o moim rozczarowaniu. Miałam nadzieję, że wszystko będzie jak w książce, że dowiem się czegoś, co w tym streszczeniu nie było przedstawione, że poznam książkę bardziej. Zawiodłam się jak nigdy. Wszystko zostało przedstawione w innym świetle. Z tego, co wywnioskowałam – Zośka był głównym bohaterem, stanowczym, bezwzględnym, na pozór suchym. Rudy nie różnił się wiele od książkowego, beztroski, zabawny, ale w odpowiednich chwilach poważny. Alek? Alek został zupełnie pominięty, odegrał rolę drugoplanową, mimo że w rzeczywistości był on – moim zdaniem – najbardziej bohaterski.
Cały film skupił się głównie na odbiciu Rudego z rąk gestapo, mimo że przeprowadzili oni jeszcze wiele innych ważnych akcji. Również nie spodobało mi się dziewczyny bohaterów, wyszły nieco na egoistyczne histeryczki. Wydaje mi się, że Rudy był tu lepiej przedstawiony .
Film jest wzruszający, pobudza do patriotyzmu i zmusza do refleksji. Ale daje też nadzieję i odwagę. Aktorzy w wywiadach mówią, że chcieli „uwspółcześnić tę historię”, uważam jednak, że byłby to przepiękny film, bez fali krytyki, jeśli miałby po prostu inny tytuł, i nie był przedstawiany jako ekranizacja. Mimo że z książką Kamińskiego ma mało wspólnego to myślę, że warto go obejrzeć, bo bardzo porusza sumienie.

Zuzanna Szczepańska

Plakat **http://www.filmweb.pl**

Andromeda **http://www.tychy.pl**

SPRAWOZDANIE Z OTWARCIA ANDROMEDY

We wtorek 11 marca 2014r. o godzinie 12.00 na Placu Baczyńskiego otwarto nowy pasaż kulturalno-handlowy Andromeda. Mieści się on w budynku dawnego tyskiego kina i nosi tę samą nazwę. Tego samego dnia, jednakże w godzinach wieczornych, wybrałem się do nowego obiektu.

Od samego wejścia, przybyłych witają ogromne plakaty z hasłami „Zapraszamy potencjalnych klientów”. Budynek jest trzypoziomowy, aczkolwiek do użytku oddano na razie tylko dwa segmenty. Na parterze mieści się sklep w rodzaju mydlarni, gdzie pani właścicielka częstowała swych gości szampanem i wyrafinowanymi wypiekami. Mimo że był to gest powitalny, można uznać go za libację alkoholową, a że alkohol był spożywany w miejscu publicznym i podczas pracy, nie chcąc współdziałać w „imprezie”, po prostu ominąłem ten sklep. Tuż obok butiku rozstawione były fotele, a na stoliku i półkach wyłożone książki. Ta właśnie arteteka to jedyne miejsce, gdzie można odpocząć. Była ona stworzona w ramach kampanii „TY CHYba czytasz?”. Idąc dalej, można było natknąć się na handel kosztowną damską odzieżą. Gdzie indziej usytuowany został pawilon z prowansalskimi meblami, a nad wyraz eleganckie wnętrze oraz znudzona, smętna sprzedawczyni nie zachęcały do wejścia.

Na piętrze umieszczono galerię „Obok” oraz salę konferencyjną. W jednym z niewykorzystanych pomieszczeń odbywały się pokazy teatralne, rzekomo przyciągające widzów. Po całym budynku biegali mimowie, zabawiając ludzi. Jak dla mnie, to tylko im się wydawało, że byli zabawni.

Jeszcze niezagospodarowany, trzeci poziom ma być podobno oddany na klub muzyczny. W całym obiekcie odczuwa się nieprzyjemną pustkę. Zestawienie koloru czarnego z czerwonym jest dość przygnębiające, jednak ożywiają to biało-żółte akcenty. Zbędne „tarasy widokowe” mogłyby być przeznaczone na coś bardziej praktycznego, bo jak na razie to nie ma tam co podziwiać.

Najciekawszą rzeczą w całym pasażu była winda. Naprawdę – zwykła, srebrna winda, dość mozolna w swojej pracy, lecz z całą pewnością przystosowana dla osób niepełnosprawnych. Cieszę się, że projektanci o nich pamiętali. I to chyba jedyna pozytywna rzecz wśród tak wielu negatywów.

Uważam, że lepszym interesem dla miasta byłoby wznowienie działalności dawnego kina poprzez wzbogacenie jego repertuaru i wprowadzenie konkurencyjnych cen lub niszowych, studyjnych filmów. Dziś można zauważyć, że architektom tego miejsca zależało na ekskluzywności zarówno całego budynku, jak i sprzedawanych tam rzeczy. Zaledwie tydzień po otwarciu, cały pasaż to pustostan, do którego tylko się dopłaca. Szybko tam nie wrócę. Najwcześniej do jakiejś kawiarni na dobrą kawę, ale sądząc po dotychczasowych wrażeniach – będę musiał na nią trochę zaoszczędzić.

Latający Reporter

Wiosna, wiosna…

W czwartą niedzielę wielkopostną, zwaną Czarną lub Białą praktykowany był prastary obrzęd niszczenia – topienia kukły – postaci kobiecej zwanej Marzanną. Była ona wyobrażeniem i symbolem zimy i chorób , śmierci, wszelkiego zła dręczącego ludzi
i zwierzęta. Istotą obrzędu było nie tylko niszczenie zimy, ale także magiczne przywoływanie wiosny. Marzannę niosły starsze i młodsze dziewczęta w uroczystym orszaku od domu do domu, aby zabrała z nich zło i nieszczęścia. Przestrzegano przy tym hierarchii i swój obchód rozpoczynały od plebani, domu sołtysa, nauczyciela, najbogatszego gospodarza. W każdym domu pochylały kukłę, niby w ukłonie i śpiewały okolicznościowe pieśni. Kiedy już obeszły
z Marzanną wszystkie domy, wynosiły ją poza granice wsi, rzucały na ziemię, zrywały z niej ubranie podpalały i płonącą wrzucały do wody. Nie należało jednak dotykać resztek Marzanny.

Następnego dnia po spaleniu kukły, do wsi wprowadzano Gaik Zielony. Była to duża sosnowa gałąź przybrana wstążkami, słoneczkami z papieru. Za wniesienie Gaika do wsi gospodynie dawały gościniec: jajka, ciasto, a także drobne pieniądze.

K.P

Oznaki wiosny **K.W.**

Wiosna w polu **Maciej Bodzioch**

Krople wiosny **Dagmara Cichoń**

Wiosna wszędzie **K.W.**

Świąteczne ciasteczka K.W.

Wielkanoc K.W.

Radosnego Alleluja K.W.

WIELKANOC

Niedziela Palmowa

Kościół święci w tym dniu triumfalny wjazd Jezusa Chrystusa do Jerozolimy. Wtedy najważniejszą uroczystością są procesje z palmami, które najczęściej przypominają smukłe, pionowe bukiety, różnej wysokości. Tradycyjnie powinny się w nich znaleźć gałązki wierzbowe. Wierzba w naszej tradycji uważana jest za roślinę miłującą życie. Do palmy wkłada się także rośliny „wiecznie zielone": gałązki tui, świerku, bukszpanu, borówek leśnych, cisu, któremu medycyna ludowa nadaje właściwości lecznicze i dobroczynne.

W tradycji Kościoła palma symbolizuje zarówno męczeństwo jak i triumf, a zatem Mękę i chwalebne Zmartwychwstanie Jezusa oraz nieśmiertelność duszy ludzkiej. Poświęcona palmą kropiono dom, obejście, bydło w oborze. Gładzono nią boki krów
i dawano do zjedzenia chociaż jednej bazi, uderzano je palmą, gdy po raz pierwszy wychodziły na pastwisko, po to, aby czarownice nie odebrały im mleka. Ułamki palm wkładano do gniazd gęsi i kaczek, pod daszki uli, do rybackich sieci, pod lemiesz pługa
w pierwszą zaorywaną skibę, pod święty obraz.

Wielki Tydzień

Najbogatsze w obrzędy i zwyczaje są ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia.W całej Polsce Wielki Tydzień jest czasem wzmożonej pobożności i praktyk religijnych takich jak: rekolekcje, udział w nabożeństwach pasyjnych, spowiedź, wielkanocna, pobożne odwiedzanie świątyń.

Wielki Piątek jest dniem bardzo intensywnych przygotowań domowych, a przede wszystkim dniem kraszenia jaj oraz wielkiego gotowania, pieczenia. Wszystkie przysmaki na wielkanocny stół powinny być gotowe już w Wielki Piątek.

Wielka Sobota kończąca Triduum Paschalne jest dniem błogosławieństw przeznaczonym na święcenie wody, ognia, cierni
i pokarmów wielkanocnych.
W nocy z wielkiej soboty na wielka niedzielę, a już szczególnie podczas procesji rezurekcyjnej słychać huk wystrzałów i pękających petard. Jest to salut na cześć Zmartwychwstałego Jezusa.

Wielka Niedziela Wielkanocna – Święto Zmartwychwstania Pańskiego w pierwszych wiekach nazywana Paschą, jest największym, bo najwcześniej ustanowionym i najuroczyściej obchodzonym świętem wszystkich chrześcijan. Po rezurekcji wszyscy udają się do domów na święcone, na oczekiwaną ucztę wielkanocną. Poprzedza je ceremonia dzielenia się poświęconym jajkiem, wzajemne życzenia zdrowia, powodzenia. Dopiero potem rozpoczyna się świąteczne śniadanie, trwające zwykle wiele godzin. Pierwszy dzień świąt spędza się głównie w gronie rodzinnym, przy zastawionym stole, aby razem z bliskimi cieszyć się wielkim świętem, a także sobą nawzajem, pięknym stołem i dobrym jedzeniem.

Poniedziałek Wielkanocny upływa pod znakiem spotkań rodzinnym i towarzyskich, z dawien dawna jest dniem zabaw, lejącej się wody, zalotów, psot, żartów, ogólnej wesołości i radości.

Szczypka Józef: Kalendarz polski

Oprac. K.P

SPRAWOZDANIE Z KONKURSU WOJEWÓDZKIEGO

Dnia 18 marca br. odbyła się 13. edycja Konkursu “Wiedzy o Świecie Antycznym”.
W konkursie udział wzięli uczniowie szkół gimnazjalnych z terenu województwa śląskiego.
Każdą szkołę reprezentowały dwuosobowe drużyny, a sam konkurs wiedzy składał się z dwóch etapów. Pierwsza część miała formę testu pisemnego sprawdzającego zarówno znajomość mitów starożytnej Grecji i Rzymu jak i historię tamtego okresu. W oczekiwaniu na wyniki pierwszego etapu uczestnicy zostali zaproszeni na poczęstunek. Następnie byliśmy świadkami konkursu oratorów. Tematem mów był Kartagina – polityk, który pragnął zostać tyranem. Po tej części, wypełnionej pełnym niecierpliwości oczekiwaniem, zostały ogłoszone wyniki konkursu wiedzy – 6 najlepszych zespołów zostało zaproszonych do kolejnego etapu. W tej części uczniowie musieli odpowiadać na zadawane pytania. Pomimo że często były one bardzo trudne – uczestnicy świetnie sobie z nimi radzili. W końcu wyłoniono zwycięzców.
Pomimo tego, że razem z Kacprem nie zakwalifikowaliśmy się do drugiego etapu cieszę się, że mogłem wziąć udział w tym konkursie. Moim zdaniem był on naprawdę dobrze zorganizowany, a nagrody dla zwycięzców bardzo ciekawe.
Wiem też, że jeśli będę miał możliwość, to w przyszłym roku wystartuję w tym konkursie. Na pewno postaram się przygotować do niego jeszcze lepiej.

Marcin P.

Od Redakcji:

Naszą szkołę reprezentowali: Marcin Pełka i Kacper Wróbel, a w konkursie oratorów wzięła udział Klaudia Musioł, która uzyskała wyróżnienie.
Gratulujemy :)

Kacper i Marcin **mdk 1**

Wystąpienie Klaudii **mdk 1**

Klaudia odbiera nagrodę **mdk 1 tychy**

Kolejna recenzja, naszej gazetki…

W tym roku nasza szkolna gazetka pojawiła się w wersji internetowej. Do tej pory ukazało się pięć egzemplarzy, każdy współtworzony przez nauczycieli i uczniów. Opiekunem technicznym kuriera szkolnego jest pani Katarzyna Wodniok, a opiekunem merytorycznym pani Krystyna Ptasińska.
Każdy z nas ma jakiś talent, którym może podzielić się z innymi poprzez zdjęcia czy artykuły. Dlatego znajdziemy tu recenzje książek, gier komputerowych, tylko jeden do tej pory, ale za to bardzo mi się podobał, wiersz Marty Sobczak, wiele zdjęć, także tych nagrodzonych w konkursach. Do gazetki zamieszczone są sprawozdania z ważnych wydarzeń w naszej szkole . Raz pojawił się przepis na babeczki, o którym wiem, że został wypróbowany i pochwalony , z czego się cieszę, ponieważ to ja byłam autorką tego przepisu.
Najbardziej lubię artykuły związane z literaturą. Tekst dotyczący książek, o których powinniśmy wiedzieć, napisany przez Natalię bardzo mi się spodobał i uważam, że jest naprawdę na bardzo wysokim poziomie. Znajdziemy tu także wywiady z nauczycielami. A na końcu egzemplarza ogłaszane są zagadki, w których można wygrać upominki.
Każdy może napisać tekst i włączyć się do udziału w tworzeniu gazetki, opisać to, czym lubi się zajmować, co jest jego pasją.
Warto odwiedzić stronę internetową gimnazjum, przejrzeć Kuriera Uczniowskiego.

Patrycja Danielczyk

Dzień otwarty K.S.

Konkurs "Zrozumieć sztukę" K.W.

Z życia szkoły

Witamy wiosnę na wesoło M.L.

Debata - "Czym jest wolność" K.W.

Nasza gazetka ma wiernych i uważnych czytelników. Odpowiedzieli na apel p. Weroniki Woźniakowskiej i wykonali gazetkę przy sali 15.

Gazetka przy sali 15 Marek Pisarzowski

23 kwietnia – Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich

Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich to ustanowione w 1995 roku przez UNESCO doroczne święto mające na celu promocję czytelnictwa, edytorstwa i ochronę własności intelektualnej prawem autorskim. Pomysł organizacji święta zrodził się w Katalonii. W 1926 roku wystąpił z nim wydawca, Vicente Clavel Andrés. 23 kwietnia jest tam hucznie obchodzonym świętem narodowym, jako dzień jej patrona – Świętego Jerzego. Zgodnie z długą tradycją w Katalonii obdarowywano w ten dzień kobiety czerwonymi różami, mającymi symbolizować krew pokonanego przez Św. Jerzego smoka. Z czasem kobiety zaczęły odwzajemniać się mężczyznom podarunkami w postaci książek.

http://www.swiatowydzienksiazki.pl/

Życzenia K.W.

Książki Demotywatory

Numer przygotowali:

- Patrycja Danielczyk
- Marcin Pełka
- Zuzanna Szczepańska
- Maciej Bodzioch
- Julia Frąckowiak
- Dagmara Cichoń

Opieka merytoryczna:
- Krystyna Ptasińska

Opieka techniczna:
- Katarzyna Wodniok